


# WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 14.

Czwartek, dnia 3-go Kwietnia 1913 r. — Rok VII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.


## Czego nam jeszcze potrzeba?

(Odpowiedź prenumeratora).

(Dok.)

3. Wielu z prenumeratorów naszych poprzestało na jedno—lub dwurocznem utrzymywaniu pisma, sądząc, że już wystarczy im na całe życie ta książka 1, lub 2 tomowa. Dziwne niezrozumienie rzeczy! Należy przeto nieustannie przy każdej sposobności w tych obojętnych braciach rozbudzać zamiłowanie do ciągłego, stopniowego kształcenia się przez czytywanie pisma i książek odpowiednich dla zdobywania coraz większego zapasu wiadomości pod względem umysłowym, moralnym i ekonomicznym. Ten cel wzniosły ludowej oświaty będzie osiągnięty, gdy pismo nie chwilowo, ale c i ą g l e z r o k u n a r o k, będzie wśród każdej rodziny zapraszane przez prenumeratę, jako prawdziwy przyjaciel domowy, dzielący się z nią skarbami swoimi, pragnący jej dobra i szczęścia, doradzający w jej różnorodnych sprawach i potrzebach życiowych skutecznie.

Tak więc pismo nasze, jeżeli znajdzie się w każdej rodzinie maryawickiej, — wytworzyć winno w przeciągu kilku lat domową bibliotekę, będącą niejako podręcznikiem samokształcenia — uniwersytetem ludowym, z którego w przyszłości korzystać będzie mogło doskonalej młode pokolenie, dziś jeszcze w kolebce będące.

Jeszcze jeden obowiązek n a n a s w s z y s t k i c h wspólnie ciąży ze względu na rozwój religijno-oświatowy. Mamy pracować nieustannie nad wykorzenieniem ostatecznem z pośród naszego ludu nałogu alkoholowo-tytoniowego — tej strasznej plagi ludzkości, nisz-

czącej siły ducha i ciała,—tego wroga postępu moralno-ekonomicznego.

Błacha to wymówka, że nie wystarcza na utrzymywanie pisma.—Niech tylko zaginie zgubny, szkodliwy zwyczaj picia trunków i palenia papierosów, a nie tylko na pismo wystarczy, ale z tych setek i tysięcy corocznie, wyrzucanych przez kieliszki i papierosy w błoto przy rozmaitych okolicznościach, powstaną liczne instytucye oświatowo-kulturalne, przyczyniające się do odrodzenia upadłego społeczeństwa, do wydzwignięcia ludu naszego z tylowiekowej ciemnoty umysłowej.

Szczególną uwagę zwrócić należy na młodzież naszą—na to młode pokolenie, mające stanowić podstawę odrodzonego ludu polskiego. Ponieważ młodzież dorastająca jest jeszcze pod wpływem starego systemu, przesiąkniętego wadami i nałogami kierunku rzymskiego — trzeba więc otoczyć ją serdeczną troskliwością, aby z miłością sprostować to, co zostało skrzywione w jej umyśle i sercu przez tradycyę złą. Jeżeli trudno nieraz jest coś zrobić ze starymi, to łatwiej powinna się przyjąć i wykonać sprawa oświaty w młodocianych umysłach.

Wielką wadą dzisiejszej młodzieży jest—marnowanie czasu, szczególniej na onych zabawach tanecznych, szerzących zepsucie, zgorszenie, a na których muszą być i papierosy, a często i trunki.

Ojcowie i matki niektórzy z pobłażliwością się zapatrują na te niby jedyne rozrywki synów i córek, wspominając na swoje podobnież wesoło spędzane lata młodzieńcze.

A jednak należy wpływać koniecznie na zmianę w tym względzie; — ponieważ młodzież potrzebuje rozrywki, więc należy dać dotychczasowym bezmyślnym zgromadzaniom podstawę szlachetną oświatowo-moralną.

Niech się zbierają od czasu do czasu, ale niech wynoszą ze zgromadzeń dodatnią korzyść dla ducha i serca.

A zatem trzeba, aby specyalny dział w piśmie dla młodzieży podawał wyczerpujące wskazówki, określające program onych rozrywek — jak np.: — deklamacye, i śpiewy, pogadanki, gry stosowne.

Dział ten niech podaje odpowiednie powieści pouczające, które mogą rozwijać w młodzieży umysł, serce i charakter ich.

*Maryawita-ludowiec Z. Such.*

---

# Życie pierwszych chrześcijan.

(C. d.)

## II. DWIE DROGI.

Dokładne pojęcie o tem, jakie życie pierwsi chrześcijanie uważali za cnotliwe a jakie—za występne, grzeszne, daje nam starożytny rękopis chrześcijański pod tytułem: „Nauka dwunastu apostołów“. Treść tego rękopisu była znana ojcom Kościoła: Euzebiuszowi [1]) i św. Atanazemu [2]) i innym, którzy wspominali o nim w swoich pismach; lecz sam rękopis zaginął. Dopiero niedawno metropolita grecki Bryeniusz, rezydujący w Konstantynopolu, odnalazl go w starożytnym zbiorze i wydrukował.

W pierwszej części tego rękopisu opisane są dwie drogi życiowe. Oto czytamy:

„Istnieją dwie drogi: droga życia i droga śmierci. Różnica między temi dwiema drogami jest wielka.

Droga życia jest taką.

Po—pierwsze: miłuj Pana Boga, który cię stworzył.

Po—drugie:—bliźniego swego, jako samego siebie, i dla tego nie czyń nigdy drugiemu tego, czego nie chcesz, aby tobie czyniono.

Nauka tych dwu przykazań zaleca: Błogosławcie przeklinających was, módlcie się za wrogów waszych i pokutujcie za tych, którzy was krzywdzą, gdyż nie jest dobrem to, aby miłować tylko tych, co was miłują. To samo czynią i poganie: miłują swoich i nienawidzą wrogów—i dla tego mają nieprzyjaciół. Lecz wy miłujcie nienawidzących was, a wówczas nie będziecie mieli wrogów.

Strzeżcie się cielesnych i światowych pożądliwości. Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi, — a postępek

---

1) Euzebiusz, biskup z Cezarei w Palestynie, „Ojciec historyi kościelnej“—(340 r.)

2) Św. Atanazy — ojciec wschodniego Kościoła, biskup Aleksandryjski.



„Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego".
(Na dzień Zwiastowania N. M. Panny).

twój będzie doskonałym. Jeśli cię kto zniewoli, byś szedł jedną wiorstę, idź z nim i drugą. Jeśli kto weźmie ci kaftan twój, oddaj mu i koszulę. Jeśli kto przywłaszczył sobie co twego, nie żądaj zwrotu, nie wolno bowiem tego czynić.

Każdemu proszącemu cię daj i nie odbieraj, ponieważ Ojciec Niebieski chce, ażeby wszyscy otrzymali z jego dobrotliwych darów. Błogosławiony, kto daje według przykazania, ten jest sprawiedliwy; ale biada temu, kto bierze. Sprawiedliwym bowiem jest tylko ten, kto bierze z potrzeby, lecz ten co bierze bez potrzeby, będzie musiał zdać sprawę, dlaczego i na co wziął.

Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie oddawaj się rozpuście, nie kradnij, nie zajmuj się czarownictwem, nie uśmiercaj niemowlęcia w łonie matki i nie zabijaj zrodzonego, nie pragnij mieć tego, co bliźni twój posiada, nie zaklinaj się, nie krzywoprzysięgaj, nie mów i nie myśl o plugawych rzeczach, nie bądź dwoistego umysłu, ani dwoistego języka: obłuda jest siecią śmierci. Ażeby słowo twoje nie było ani kłamliwe, ani próżne, lecz zawsze było pełne czynu, nie bądz ani chciwym, ani drapieżnym, ani obłudnikiem, ani ponurym, ani pysznym. Nie pałaj złością przeciwko bliźniemu, nie miej nienawiści do nikogo, ale jednych upominaj, módl się za drugich, a innych miłuj więcej, niż duszę swoją.

Synu mój! strzeż się wszelkiego zła i wszystkiego, co je przypomina. Nie unoś się gniewem: gniew prowadzi do zabójstwa; unikaj kłótni, sporów, popędliwości, — wszystko to bywa przyczyną zabójstwa.

Synu mój! strzeż się pożądliwości, — pożądliwość prowadzi do rozpusty; nie mów o rzeczach wszetecznych i nie spoglądaj na to, czego widzieć nie potrzebujesz, — gdyż prowadzi to do cudzołóstwa. Synu mój! nie wróż, prowadzi to bowiem do bałwochwalstwa; nie zajmuj się czarownictwem, czarnoksięstwem, nie czyń zaklęć i nie bądź obecnym przy podobnych rzeczach, ponieważ jest to bałwochwalstwem. Synu mój! nie bądź oszustem, gdyż oszukaństwo wiedzie do kradzieży, nie bądź chciwym i próżnym: — i to prowadzi do kradzieży. Synu mój! nie bądź niezadowolonym, — niezadowolenie prowadzi do zelżywości; nie bądź samolubnym i nie potępiaj, bowiem i to prowadzi do złorzeczeń; bądź cichym, albowiem cisi posiądą ziemię; bądź cierpliwym, litościwym i łagodnym, i pokornym i dobrym, i z bojaźnią przy każdej sposobności wspominaj te słowa, coś słyszał. Nie wywyższaj się i nie dopuszczaj do serca swego pewności siebie. Niech serce twoje nie skłania się ku wielkim i potężnym, ale niechaj lgnie do cnotliwych i pokornych. Wszystko, cokolwiek cię spotyka, przyjmuj, jako dobro, wiedząc, że bez Boga nic się nie dzieje.

(C. d. n.)

---

## Poznajmy prawo.

(Dok.)

O prawach zebrania gminnnego art. 208 tak powiada:

„Do atrybucyi zebrań gminnych należy:

1. Wybór wójta gminy, pisarza i innych urzędników. [1])

2. Uchwały we wszystkich interesach gospodarczych [2]) i innych, całej gminy dotyczących.

3. Środki opiekuńcze, zarządzanie instytucyami dobroczynnemi, istniejącemi w granicach gminy [3]) i przeznaczonemi dla dopomagania mieszkańcom gminy, oraz rozporządzanie majątkiem i kapitałami tych instytucyi, a to na zasadzie szczególnych przepisów z dnia 19-go czerwca 1870 roku.

4. Urządzanie gminnych szkółek początkowych i zarządzanie niemi na zasadzie szczególnych przepisów z dn. 30 sierpnia 1864 r. i t. p. [4])

5. Wyznaczenie i rozkład gminnych podatków i powinności, dotyczących całej gminy, a także rozłożenie pomiędzy wsie, wchodzące w skład gminy, przypadającej na nią

---

[1]) Patrz wyżej art 203.
Wybór sędziego gminnego i ławników odbywa się na zasadzie artykułów 477 do 489.

[2]) Gospodarcze interesa gminy to nie znaczy orka lub siejba, tylko to się rozumie o zarządzaniu ziemią, pieniędzmi, drogami i t. p. sprawami do ogółu gminy należącymi.

[3]) Do gminy należącemi lub gminie pod opiekę i zarząd oddanemi.

[4]) O szkółkach pomówimy potem.

(na gminę) sumy dodatkowego gruntowego podatku. [1])

6. Sprawdzanie działań i rachunków osób z wyboru gminy urzędujących. [2])

7. Rozporządzenie nieruchomym majątkiem całej gminy, będącym we wspólnem użytkowaniu jej mieszkańców, jako to: gruntami leżącemi odłogiem, pastwiskami i t. p. [3])

8. Wybór pełnomocników do interesów gminy.

Do zebrania gminnego należy nadto:

9. „Postanowienie we wszystkich takich sprawach, w których na zasadzie ogólnego prawa, lub według szczególnych o włościanach postanowień, lub też wskutek pojedyńczych rozporządzeń Rządu, zajdzie potrzeba zgodzenia się całej gminy, lub zadecydowania". Dalej tenże punkt 9 zapowiada: „Jeżeliby zebranie gminne, dla jakichkolwiekbądź powodów, nie sporządziło w swoim czasie rozkładu ciężarów skarbowych i gminnych (podatków) pomiędzy mieszkańców gminy, wójt powinien uprzedzić zebranie, że dopełni sam rozkładu. Jeżeli i to nie odniesie skutku, to wówczas wójt gminy razem z pełnomocnikami i sołtysami i pod wspólną ich odpowiedzialnością, rozkład wspomniany niezwłocznie sporządzi i zaprowadzi w wykonanie;—o czem wójt gminy naczelnikowi powiatu doniesie, dołączając kopię rozkładu."

Tyle o prawach zebrania gminnego.

Nie sądź jednak, Bracie, że wszystko co napisane, lub wydrukowane—to już święte, nieomylne i nieodwołalne. W każdych sprawach a więc i tu służy ci apelacya, na co masz miesiąc czasu. Posłuchaj, co mówi art. 201. „Uchwały, wydane w porządku przepisanym i w kwestyach podlegających zawiadywaniu zebrań gminnych i gromadzkich, mogą być zniesione, jeżeli sama treść zapadłych w uchwale postanowień jawnie narusza prawo; jednak zmienienie takich uchwał może nastąpić tylko na skutek skargi tych osób, których prawa przez uchwałę pogwałcone zostały. Termin na podanie takiej skargi liczy się miesięczny od dnia ogłoszenia postanowienia."

Zażalenia takie należy podawać w przeciągu miesiąca nie później do komisarza włościańskiego. [1])

Gdyby zaś chodzilo o nieprawnie dokonane wybory co do naczelnika powiatu i to nie później jak w przeciągu dni 14-tu. Zażalenie na wybory powinno być podpisane najmniej przez piątą część gminiaków t. j. osób, mających prawo głosu na zebraniu gminnem. [2])

A teraz zapytam cię, Bracie drogi, czy chodzi ci o dobro całej gminy?

Wiem, że dawniej nikomu a nawet i sobie samemu nie wierzyłeś. Bałeś się wszelkiej uchwały, każdego podpisu. Wiem o tem, bo i ja wprzódy, gdy nic nie rozumiałem, bałem się wszystkiego.

Gdy jednak zacząłem czytać, no, i modlić się szczerzej, odczułem potrzebę pracy dla ogółu. Teraz rozumiem, co jest potrzebne dla dobra wszystkich, a więc i dla mnie i takich uchwał się nie lękam. Wiem, że wiele jest spraw, które i dla mnie są potrzebne, a których ja sam dokonać nie zdołam, chyba bym sprzedał całą swą gospodarkę: ale gdy ogół przyłoży swą myśl, swą rękę i grosz swój, wszystko pójdzie bardzo łatwo.

Gdy chodzi np. o utrzymanie szkoły, o wybudowanie szosy, o przeprowadzenie telefonu i t. p. pożytecznych a nawet niezbędnych urządzeń, to ogół, bez wielkich nawet wydatków i trudów, może tego dokonać ku pożytkowi ogółu i każdego zosobna.

Jeżeli ci więc chodzi o dobro gminy, poznaj swoje prawa, postaraj się poznać potrzeby ogółu, nie leń się iść na zebranie gminne, nie bądź takim, co to sam nie wie, nawet czego chcieć, nie słuchaj tych, co tylko krzyczyć potrafią, sami nic nie rozumiejąc, lecz miej miłość Boga i bliźniego a ona i w czasie zebrania gminnego światłem ci będzie. Nie dasz się oszukać ale i nie przeszkodzisz temu, co prawdziwie jest pożyteczne.

*G.*

---

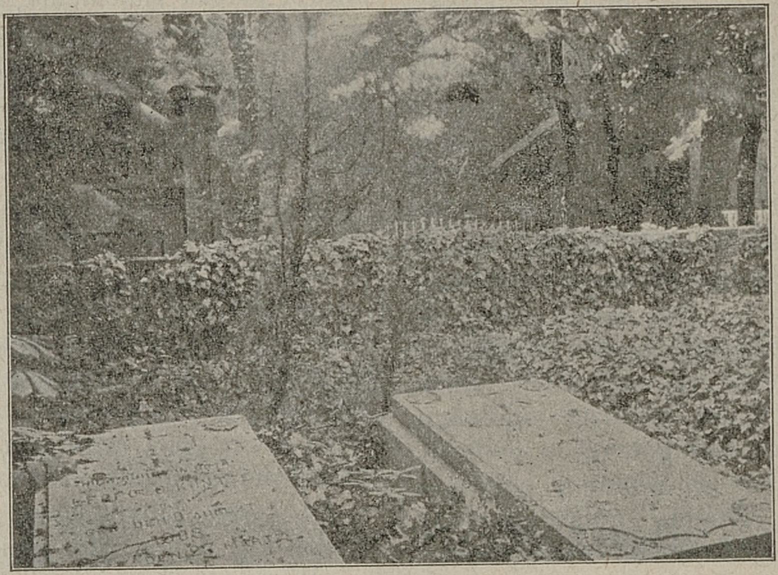
[1]) Podatek gruntowy główny i podymny Izba Skarbowa nakłada na każdą wieś, podatek zaś gruntowy dodatkowy na każdą gminę. O podatkach będziemy jeszcze mieli sposobność pomówić obszernie.

[2]) Więc wójta, pisarza i t. p.

[3]) Na sprzedaż wspólnych majątków nieruchomych, które gmina posiada na własność na zasadzie Najwyższego Ukazu z d. 19-go lutego 1864 r. potrzeba uzyskać zezwolenia Ministra spraw wewnętrznych przez odpowiednie władze gubernialne.

[1]) Art. 202.

[2]) Art. 243.



Widok zadrzewionego cmentarza.

## Nasze cmentarze.

We wszystkich parafiach maryawickich nowe warunki życia zmusiły nas do podjęcia najróżnorodniejszych prac, aby ogół gromadzki posiadać mógł wszystkie najniezbędniejsze urządzenia codziennego zapotrzebowania.

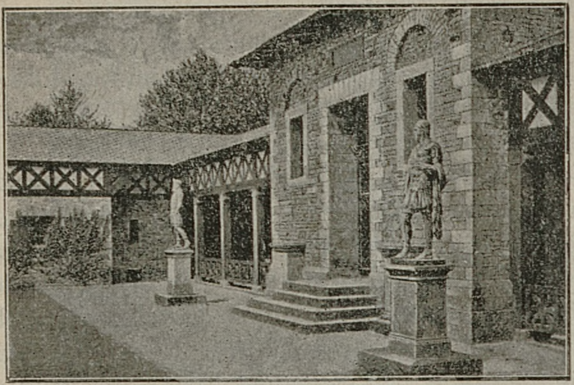
Między innemi należało maryawitom urządzić własne cmentarze. Na świeżych ugorach cmentarnych ukazały się przy każdej wsi kościelnej maryawickiej pagórki grobowe i smętne krzyże rozciągać poczęły swe miłosierne ramiona. Należy zwrócić baczną uwagę na te żałobne pozycye maryawickie, gdzie gromadzą się wszystkie ciała w oczekiwaniu powszechnego zmartwychwstania.

Wiosna nadchodzi — postarajmy się, aby świeże ugory cmentarne jaknajbardziej zazieleniły się. Nie żałujmy nowych sadzonek, aby na naszych cmentarzach symbol zmartwychwstania — zieleń i kwiaty bujnie się rozrastały, przyciągając do grobów rozwagę i tęsknotę dusz i serc naszych.

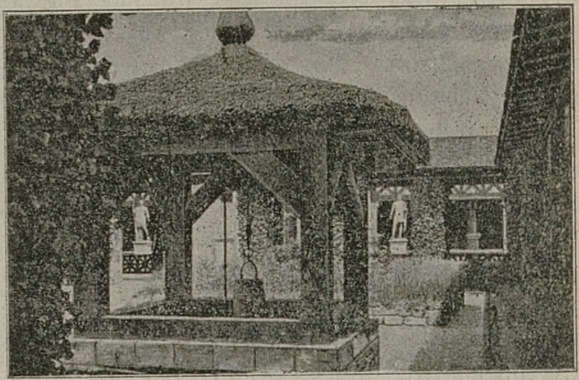
## Budownictwo wiejskie.

(C. d.)

Każdy rozsądny człowiek nim przystąpi do budowania, powinien wybrać do tego odpowiedni plac. W mieście każdy buduje, gdzie może. Tam zazwyczaj są place małe i bardzo drogie, więc każda jego cząstka musi być wyzyskana. Inaczej się ma rzecz na wsi. Placu do budowania ma każdy aż nadto dużo, więc powinien wybrać najodpowiedniejszy. Najczęściej tu ludzie rządzą się tradycyą i budują nowy dom na miejscu dawnego, choćby to było najniewygodniej. Ponieważ dziś z rozzrostem ludności gospodarze wiejscy dzielą swoje gospodarstwa na coraz mniejsze i to zazwyczaj wzdłuż, więc i domów wciąż przybywa. Do tego dochodzi, że szczyty jednych zagród łączą się ze szczytami sąsiadów. Tak że cała wieś jest jakby jedna słomiana strzecha. Nikomu nawet nie przyjdzie do głowy, żeby można się pobudować po drugiej stronie drogi. Chociaż i dla mnie jest uroczy widok wsi naszej polskiej z długim rzędem domów i stanowczo przenoszę taką wieś nad porozrzucane kolonie, to jednak przyzna chyba każdy, że wieś rozłożona długim szeregiem domów w pewnem oddaleniu od siebie po obu stronach drogi jeszcze bardziej będzie urocza. Wygoda dla każdego gospodarza będzie większa i większe zabezpieczenie od ognia. Ileż to razy się zdarza, że ogień srawi całe mienia kilkunastu gospodarstw wskutek zbyt bliskiego rozmieszczenia zabudowań? Drugi warunek przy wyborze placu—należy wybierać miejsce o ile można wyższe i wolne



Wiejska willa dawnych rzymian.



Studnia w willi wiejskiej dawnych rzymian.

od wody zaskórnej. W więcej niż połowie naszych wiejskich domów panuje zabójcza wilgoć, która wprost rujnuje zdrowie mieszkańców, zabija dziesiątkami dzieci i jest przyczyną uciążliwych chorób, lub kalectw. Nawet w najsuchszem miejscu jest jeszcze wilgoć i trzeba się od niej oddzielić wysokiemi fundamentami. Do fundamentów najodpowiedniejszym materyałem jest kamień. Jest on prawie zawsze pod ręką. Więc jest najtańszy. Pod budynki murowane fundamenty powinny być głębokie na łokieć. Na wierzchu zaś muszą być przynajmniej pół łokcia. Żeby zabezpieczyć domy od wilgoci z fundamentów (kamienie też utrzymują wilgoć) kładzie się na nie papa smołowcowa w dobrym gatunku. Lepszym środkiem zabezpieczającym od wilgoci jest sam smołowiec, który rozgrzany dobrze na ogniu trzeba lać na fundamenty na jakie pół cala i posypywać piaskiem. Najlepszym zaś środkiem jest papa gudronitowa. Papa smołowcowa i gudronitowa przy spajaniu powinna być trochę założona jednym końcem na drugi i końce te powinny być zlepione smołą. Żaden budujący nie powinien żałować kilku lub kilkunastu rubli na papę, smołowiec lub godronit, żeby się zabezpieczyć od wilgoci z dołu, która nieraz zaraża grzybem domostwo i jest przyczyną jeszcze większych wydatków i wielkiej niewygody.

(C. d. n.)

* * *

*Rozumie ludzki! tyś mały przed Panem.*
*. . . . . . . . . . . . . . .*
*Ach! ty bez wiary, byłbyś niewidomy.*
*A. Mickiewicz.*

O! wysoko dążymy. Wielka księga świata
Odkrywa nam najgłębsze swoje tajemnice;
Iskra myśli, w promienną treść odkryć bogata,
Płonąc wiedzy pożarem, rozjaśnia ciemnice.
Człowiek królem stworzenia! Nic się z nim nie zbrata:
On wyższy nad świat cały! gromy, błyskawice —
Pokorne sługi jego; myśl jego skrzydlata
Pojmie wszystko... Gdzież jego potęgi granice?
Lecz marna ta potęga! Niech rozum przezroczy
Zaćmi się — wiedza pryśnie, jak bańka mydlana,
I ciemność, niemoc, rozpacz wkoło nas otoczy.
Cóż poczniem, gdy jedyna podpora zachwiana?
Jakich świateł przewodnich szukać mają oczy?...
— Wiary! Boga! — Człowiecze! padaj na kolana!...

# Ogródki przy domach wiejskich.

Jak dziwnie smutno i brzydko wyglądają ogródki przy domach w naszych wsiach i miasteczkach. Przejeżdżając przez względnie zamożną wieś, rzadko gdzie można zobaczyć przed chatą jakiś kwiatek, w rodzaju georginii lub słonecznika, przeważnie zaś widzi się kawałek ziemi, leżącej odłogiem, porosłej trawą i chwastem, lub też można spotkać kilka drzew owocowych, zapuszczonych, na wpół zdziczałych, lub też drzewa w rodzaju topoli, akacyi i t. p. Jakże inaczej wyglądają ogródki przy siedzibach naszych pobratymców czechów, lub naszych szczerych

nieprzyjaciół niemców. Przed każdą chatą widzimy tutaj, przy stosunkowo małym nakładzie pracy, założony większy lub mniejszy ogródek kwiatowy i owocowy. Każdy z gospodarzy uważa sobie za obowiązek, niejako za punkt honoru, wykazać swe zamiłowanie, swą znajomość ogrodnictwa; tam gospodarze prześcigają się wzajemnie w upiększaniu swych ogródków. To też codziennie po pracy, przy pogodzie, można widzieć w takim ogródku zgromadzoną całą rodzinę gospodarza, używającą zasłużonego wypoczynku w otoczeniu drzew i kwiatów, a tak się już zżyli ze swymi drzewami i kwiatami, że nie pojmują zupełnie, aby ich dom mieszkalny mógł nie być niemi otoczony.

Trudno zdaje się uwieżyć, iż wydatkując rb. 1 do rb. 1 kop. 50 na nasiona kwiatowe, można mieć kwiaty w ogródku od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Nadmieniam, iż to jest wydatek jednorazowy, gdyż w drugim roku wydatek ten można już zmniejszyć do 60—80 kop., a to z tego względu, iż w ciągu pierwszego roku można będzie posiąść nasiona z kwiatów kwitnących we własnym ogródku, byle tylko przy dojrzewaniu nie przeoczyć. Nasuwa się pytanie, jakie kwiaty są najodpowiedniejsze do upiększania ogródków przy dworkach i chatach wiejskich.

Z samej wiosny, jak tylko śnieg stopnieje, powinniśmy mieć kwitnące bratki, niezapominajki, stokrotki, dalej w maju naparstnicę, dzwonki czyli kołpaczki. Jak na porę wiosenną ilość gatunków jest zupełnie wystarczającą. Tutaj też należy zwrócić uwagę na to, iż chcąc mieć wcześnie na wiosnę kwitnące wyżej wspomniane kwiaty, trzeba je koniecznie wysiać w drugiej połowie ubiegłego lata, co się czyni w sposób następujący: kupione lub zebrane własnej hodowli nasiona: wysiewamy na początku sierpnia na grzędzie, na ten cel przeznaczonej. Nasiona wysiewamy w rowki, przykrywamy starannie na pól cala grubo ziemią, polewamy o tyle, by utrzymać ciągle równomierną wilgoć, tak, by nasiona nie zaschły podczas kiełkowania. Po wykiełkowaniu, gdy roślinki mają już po dwa listki, przesadzamy, czyli pikujemy takowe na inny zagon co kilka cali roślinę od rośliny, a w początku zaś października rośliny, jak: bratki, niezapominajki, stokrotki, możemy wysadzić nawet na miejsce stałe, to jest tam, gdzie mają kwitnąć. Po pierwszym mrozie, jeżeli możemy, przykrywamy lekko gałązkami jałowcu, w przeciwnym razie zimują dobrze bez przykrycia, o ile tylko zdążyły się na miejscu dobrze zakorzenić.

Cokolwiek odmienniej traktuje się nasiona kwiatów letnich i jesiennych, gdyż takowe, o ile nie mamy odpowiedniego rozsadnika, wysiewamy odrazu do gruntu na miejsce stałe. Do bardzo mile widzianych kwiatów letnich, używanych jako obwódkowe, są rezeda i kamienne ziele, wysiewane prosto do gruntu, dalej wysiewane prosto na zagonki, lub rabaty: lwia paszcza, nogietki, ostróżka letnia, piękne odmiany słoneczników etc.

W każdym sklepie marywickim są do nabycia dla Braci i Sióstr naszych nasiona licznych kwiatów, które niech każdy sobie nabędzie i urządzi piękny ogródek w tym roku.

*M. B.*

## Poradnik gospodarski.

Odpowiedź p. M. D. z Pt. na pytanie umieszczone w № 10 „Wiadom. Maryawick.“

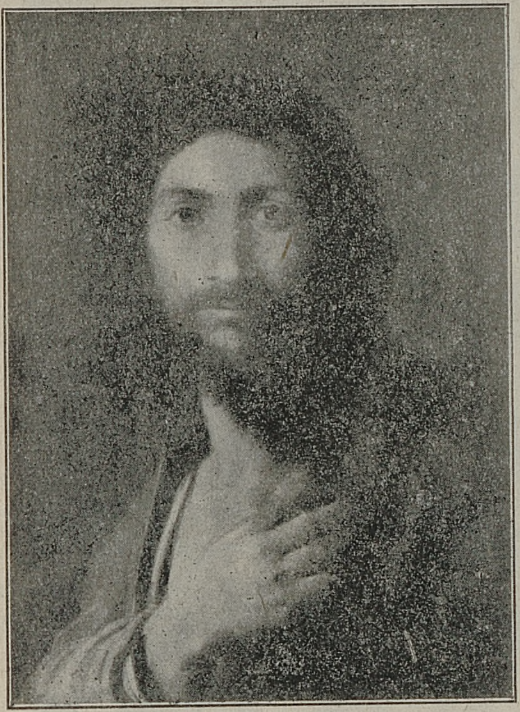
Zapytuje Brat, czy na nowinie po łące, gdzie grunt ciężki, dośc wilgotny — dobrze będzie zasadzić kartofle, czy może co innego zasiac?

Sądzę, że sadzić kartofle na gruncie „dość wilgotnym“ byłoby rzeczą zbyt ryzykowną, bo tylko w razie suchego lata mogłyby się udać. Na nowinie z dobrą glebą kartofle i bez nawozu dobrze się urodzą. Ponieważ w danym wypadku grunt jest dość wilgotny, radzę zasadzić kapustę, która na nowinie dobrze się udaje, a wilgoć jej nie szkodzi, jeżeli jest umiarkowana. Uprawę tej nowiny pod kapustę w następujący sposób należy dokonać.

Wynawozić końskim gnojem, który ogrzeje grunt zimny i użyźni. Przyorać nawóz płytko. Następnie w kierunku spadu gruntu wybrać głębokie bruzdy jakby rowki w takiej od siebie odległości, aby potworzyły niezbyt szerokie lichy, albo zagony. Ziemią wybieraną z tych brózd przykrywać rozrzucony nawóz, jeżeli nie był przyorany wskutek




Ogrodnik Boski.



Św. Jan Chrzciciel—poprzednik Chrystusa Pana.

zbytniej wilgoci gruntu, w przeciwnym zaś razie rozrzucić po zagonach. Przez wykopanie takich brózd głębokich grunt się podniesie i obsuszy. Gdy rozsada urośnie, na tak przygotowanej ziemi można zasadzić kapustę, a urodzaj będzie niezawodny. Gdyby lato zbyt suche było wówczas należałoby wodą na dnie brózd zebraną, polewać te zagony kapusty. Na drugi rok możnaby te bruzdy zasypać nawiezioną skądinąd ziemią i, na podniesionym poziomie gruntu, a przez to i mniej wilgotnym, możnaby spróbować zasiać jakieś zboże, lub wykę, a nawet kartofle. Bruzdy jednak trzeba powyorywać, choć już nie tak głębokie.

Piszę to z doświadczenia własnego. Nabyłem bowiem łąkę, wydającą bardzo małą korzyść, jako zbyt zakwaśniałą i mchem porosłą. Korzystając z suchego lata po skoszeniu i zebraniu trawy kazałem ją zorać, a na wiosnę tak postąpiłem jak Bratu obecnie radzę. Na niższem miejscu posadziłem kapustę, a na wyższem owies (grunt był również dość wilgotnym, lecz lżejszym) — i wszystko bardzo dobrze się udało. Następnego roku zasiałem wykę, choć późno, gdy dobrze podeschła ziemia, i bardzo ładnie urosła. Mam zamiar teraz zasiać tu odpowiednią mieszankę traw na stałą łąkę i obecnie po odkwaszeniu i podniesieniu gruntu, spodziewam się, że trawa dobrze będzie rosła.

*F. M.*

## Ojcze nasz.

Boże! nasz Ojcze, któryś jest w niebiosach
Zdejm z obietnicy swej czasu pieczęcie!
A wy, o ludzie! we wszelakich głosach
I z miejsc wszelakich, zawołajcie święcie,
Z serc głębokości uczyńcie wołanie:
W królestwo swoje przemień ziemię Panie!

Bądź wola Twoja na ziemi jak w Niebie,
Bez powszedniego nie zostawiaj chleba,
Niech w łonie prawdy tkwiąca miłość Ciebie
Kwitnie słońcami od ziemi do Nieba
Niech uczestnictwo mamy jak niebianie
W chlebie wieczności, w chlebie twoim Panie!

Odpuść nam nasze winy! Każ swoim Aniołom
Zejść do serc naszych i tak je zarządzić,
Abyśmy mogli i nieprzyjaciołom
Odpuścić naszym i sami nie błądzić
Niech mur z aniołów od pokuszeń stanie:
Zbaw nas ode złego, błagamy Cię Panie!

*A.*

# Sprawa o pogrom maryawitów w Błoniu.

(Dok.)

W uzupełnieniu podajemy konkluzyę aktu oskarżenia, która zawiera następujące główne zarzuty:

Dr. Konrad Kosiński i 25 innych osób świeckich oskarżeni są o udział w tłumie chłopów katolików, który, uzbrojony w kije, pałki, kosy, widły, cepy i broń palną przybył z Rokitna do Błonia, w celu odebrania maryawitom kościoła, napadł na zebranych w kościele maryawitów i pobił ich. Tenże dr. Kosiński oraz 15 osób świeckich osk. są o to, że należąc do tłumu, uczestniczyli w strzałach do maryawitów, które jednak krzywdy maryawitom nie wyrządziły.

Tępiński, Kulisiewicz, Winnicki, Wesołowski, Gudzak, Nadolny, Kozłowski, Pienkowski, Włodarczyk, Mańkowski i Kolwas oskar-

żeni są o to, że dopuścili się przemocy względem maryawickiego księdza, Żmudzkiego, i, gdy ten uciekał na stacyę, zmusili go do powrotu do miasta i pobili, żądając, aby zdjął sutannę; Winnicki nadto oskarżony jest o to, że zachęcał katolików do znieważania Żmudzkiego i plucia na niego.

Ogólny postawiony księżom zarzut opiewa, że sformowali oni tłum pod wpływem nienawiści religijnej względem maryawitów. Ks. Sędziakowskiemu zarzucono, że na dwa dni przed zajściem i w przeddzień objeżdżał wsie i zwoływał chłopów, aby szli do Błonia odbierać kościół; że w dniu zajścia rano podburzył swych parafian, aby szli do Błonia i namówił porucznika Sokołowa, delegowanego do uprzedzenia starć między katolikami a maryawitami, aby nie szedł za procesyą. Ks. Kostrzewskiemu zarzucono, że w przeddzień zajścia wzywał chłopów, aby odebrali kościół w Błoniu, wygłaszał mowy podburzające przeciwko maryawitom, w dniu zaś zajścia, idąc za krzyżem, prowadził tłum do Błonia. Ks. Szepietowskiemu zarzucono, że rano w dniu zajścia obchodził chaty swych parafian i zachęcał ich, aby przyłączyli się do tłumu z Rokitna, namówił przytem chłopów, aby nie szli z gołemi ręami, lecz brali kłonice i kije. Ks. Zielińskiemu zarzucono, że rano w dniu zajścia wzywał ze wsi Rokitno katolików, aby odebrali kościół w Błoniu, następnie zaś poprowadził tłum do Błonia, idąc za krzyżem, razem z ks. Kostrzewskim.

Nadto księżom Kostrzewskiemu i Zielińskiemu zarzucono, że byli na czele tłumu i kierowali nim; że opanowali kościół w Błoniu, przyczem drzwi do kościoła były wyrąbane siekierą; że dopuścili do bicia maryawitów oraz do strzałów i znieważenia ks. Żmudzkiego; że podburzyli tłum do zmuszenia maryawitów, iżby ci przysięgli, że będą wierni kościołowi rzymsko-katolickiemu, ks. Żmudzkiego zaś do przyrzeczenia, że więcej nie wejdzie do kościoła w Błoniu, następnie zaś ks. Żmudzkiego, aby, eskortowany przez podniecony tłum, szedł do Rokitna.

Dwom oskarżonym maryawitom zarzucono, że pod wpływem nienawiści religijnej rzucali cegłami i kamieniami na tłum katolików, maryawita Szymaniak zaś nadto, w celu zabójstwa księży, Zielińskiego i Kostrzewskiego, strzelił do nich z rewolweru, ale nie zranił ich.

Art. 269 kod. karn., z którego różnych części postawiono oskarżenie, przewiduje karę więzienia od 4 miesięcy i rot aresztanckich do roku. Art. 1455, postawiony przeciwko dr. Kosińskiemu i innym, oskarżonym o strzały, przewiduje karę robót ciężkich.

---

# NARESZCIE!...

(Szkic powieściowy.)

(C. d.)

Dawny, odosobniony od życia społecznego — anachoreta solecki, p. Karol — znalazł się, nadspodziewanie dla siebie, w tłumnym i ożywionym świecie kultury krakowskiej.

Szczęśliwa okoliczność pomogła mu wejść w same środowisko nieznanych mu dotąd „wirów życiowych“. W Krakowie od lat wielu zamieszkiwała matka chrzestna p. Karola, będąca za mężem, za jednym z działaczy ludowych—redaktorem.

Na ul. Studenckiej znalazł u nich p. Karol dla siebie otwarty gościnnie dom, w którym, prócz towarzystwa doborowego i możności zaznajamiania się z inteligencyą krakowską — znalazł dla siebie rozwiązanie kwestyi ekonomicznej: zaproszony bowiem został na gratisowe obiady.

Kwestya głodu i chłodu szczęśliwie została zażegnaną dla p. Karola na bruku krakowskim — i pozwoliła mu najwygodniej poświęcić się studyom życiowym. A materyału do nich znalazł tu całe muzeum!

Kraków, słusznie nazwany „polskim Rzymem“, gromadzi w sobie tysiączne czynniki polskie ze wszystkich dzielnic naszego kraju. Tu można się spotkać z ciekawą galeryą typów pod każdym względem. Obozy: narodowe, klerykalne, socyalistyczne, demokratyczne — mają swoich działaczy, którzy na zebraniach i wiecach swoich zapoznają słuchaczy z naczelnemi ideami współczesnego życia polskiego — i każą życiowo „to“ lub „owo“ wybierać każdemu.

Pan Karol koniecznie chciał być „doskonałym człowiekiem“, chciał się więc poddać pod wpływ rzeczywistej idei — stąd szukać jej postanowił z caływ zapałem.

Chodził na wszystkie zebrania i wiece, nie omijając nawet Daszyńskiego. Zapoznawał się ze wszystkimi kierunkami — pragnął od wszystkich usłyszeć krytyczne motywy wyznawanych zasad życiowych.

(C. d. n.)

## Wyrok.

W dniu 26 marca I wydział karny warszawskiego sądu okręgowego, w komplecie złożonym z wiceprezesa Dumitraszki, oraz członków sądu Lwowicza i Bulmeringa, przy podprokuratorze Sołowjewie i sekretarzu Chwalibogu, ogłosił wyrok w sprawie zajść błońskich z 1906 r.

Podajemy go w streszczeniu.

Ks. kanonik Władysław Sędziakowski — uniewinniony.

Ks. Kostanty Kostrzewski — rok rot aresztanckich z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów, oraz godności duchownej.

Ks. Józef Szepietowski—uniewinniony.

Ks. Antoni Zieliński — rok rot aresztanckich, z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów, oraz godności duchownej.

Józef Kakiet—5 miesięcy i 10 dni więzienia. Edmund Paciorkowski—rok rot aresztanckich. Michał Rutkowski — uniewinniony. Antoni Tepiński — rok rot aresztanckich. Romuald Winnicki—5 miesięcy 10 dni więzienia. Leon Świerczyński—uniewinniony. Symforjan Świerczyński—1 miesiąc 10 dni więzienia. Stanisław Wesołowski—5 miesięcy 10 d. więzienia. Jan Gawryszewski — 5 miesięcy 10 dni więzienia. Wojciech Cegliński — uniewinniony. Roch Gudzak—5 miesięcy i 10 dni więzienia, Stanisław Szymczak—uniewinniony. Wicenty Skupniewski—uniewinniony. Tomasz Gutowski—5 miesięcy i 10 dni więzienia. Dr. Konrad Kosiński—uniewinniony. Kacper Karhol—uniewinniony. Władysław Kowalski—5 mies. i 10 dni więzienia. Lucyan Wojdag — uniewinniony. Tomasz Jaworski — uniewinniony, Władysław Jaworski — 5 miesięcy i 10 dni więzienia. Józef Rasalski—uniewinniony, Franciszek Rasalski—uniewinniony. Karol Regulski—5 miesięcy i 10 dni więzienia. Franciszek Nadolny—uniewinniony. Antoni Kozłowski—5 miesięcy i 10 dni więzienia. Jan Pieńkowski—uniewinniony. Stefan Włodarczyk—uniewinniony. Teofil Gołębiowski (maryawita)—5 miesięcy i 10 dni więzienia. Teofil Szymaniak (maryawita)—5 miesięcy i 10 dni więzienia.

Co do wszystkich oskarżonych, oprócz jednego Paciorkowskiego, sąd postanowił zwrócić się z prośbą na Najwyższe Imię o złagodzenie im kary w sposób następujący: księżom Kostrzewskiemu i Zielińskiemu na 6 miesięcy twierdzy bez ograniczenia praw; Kulisiewiczowi i Tepińskiemu—na 6 miesięcy więzienia; co do wszystkich skazanych na 5 mieśięcy i 10 dni więzienia, zamiast tej kary, na 3 miesiące więzienia; co do Świerczyńskiego i Rankego na 3 tygodnie aresztu przy policyi. Nadto zasądzono od wszystkich skazanych solidarnie następujące akcye cywilne na rzecz poszkodowanych maryawitów: Plebanowi — 1,000 rb., Maciejewskiemu 153 rb., Makowskiemu 300 rb., Kraśniewskiej 36 rb., Graczykowi 50 rb. i ks. Żmudzkiemu 10 rb.

Wymierzone w wyroku kary uwzględniają już ulgi manifestowe.

Motywy wyroku ogłoszone będą dnia 23 kwietnia.

Wszystkich oskarżonych pozostawiono na wolności, za dotychczasowemi poręczeniami.

---

## Kronika.

### KRAJOWA.

— Powołanie na ćwiczenia. Najjaśniejszy Pan raczył rozkazać powołać w r. b. na czterotygodniowe ćwieczenia naukowe osoby zaliczone do 1 kategoryi pospolitego ruszenia (ratników), zamieszkałe w Imperyum Rossyjskiem z wyjątkiem Królestwa Polskiego.

— Rozkaz do wojsk. Dowódca wojsk Warszawskiego Okręgu Wojennego w rozkazie swym do wojsk z dnia 7/20 b. m. ogłasza, że zatrzymani na służbie z Woli Najwyższej szeregowcy, zostają zwolnieni do zapasu.

— Prawa w Królestwie Polskiem. W Petersburgu przy kancelaryi państwowej utworzono komisyę tymczasową, powołaną do wydania „Zbioru praw miejscowych". Chodzi tu głównie o zebranie, przełożenie na język rosyjski i wydanie zbioru praw, które obowiązują w Królestwie Polskiem, a nie weszły jednak do ogólnego „Zbioru praw".

— Sprawa sądu arcybiskupiego. W dniu 25 marca r. b. kasacyjny departament karny senatu rozważał sprawę ks. biskupa Kazimierza Ruszkiewicza, członków sądu arcybiskupiego warszawskiego i innych, powstałą z powodu unieważnienia ślubu maryawickiego. Skargę kasacyjną skazanych przez warszawską izbę sądową popierali Pepłowski i Olszamowski. Departament uchwalił przekazać sprawę ogólnemu zebraniu departamentów I-go i kasacyjnego w celu rozstrzygnięcia kwestyi: 1) jakiego sądu kompentencyi podlega sprawa—świeckiego czy duchownego; 2) jeżeli świeckiego, to jaka instytucya sądowa winna sprawę tę rozważyć.

— Ochotnicy wojskowi II rzędu. Główny sztab wyjaśnił, że na mocy nowego prawa znosi się kategorya ochotników II rzędu.

— W sprawie tynkowania domów. Zarząd główny do spraw gospodarstwa miejskiego i ziemskiego na mocy orzeczenia senatu nadesłał wyjaśnienie, zatwierdzające zabronienie tynkowania zewnątrz zbudowanych w przeciągu sezonu budowlanego domów przed upływem roku.

— Odszkodowanie robotników. Na mocy prawa z d. 15 czerwca r. 1903 odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki oblicza się na zasadzie średniego zarobku poszkodowanego robotnika za cały rok. Jeżeli robotnik nie pracował przez czas dłuższy przed wypadkiem, lub też pracował w przedsiębiorstwie sezonowem, albo jeśli jego średni zarobek był bardzo mały, lub wydawany w naturze—urzędy do spraw fabrycznych określają na trzy lata średnie normy zarobku dziennego wyrobnika, poniżej których, przy obliczaniu odszkodowania, norma wynagrodzenia spadać nie może.

Normy „dniówek“ wyrobniczych różne są dla robotników dorosłych (liczących ponad 17 lat wieku), wyrostków (od 15 do 17 lat) i dzieci (od 12 do 15 lat) wreszcie inne są dla mężczyzn, inne dla kobiet.

W Królestwie Polskiem najwyższe dniówki wyrobnicze określono na trzylecie 1913—15 dla gub. warszawskiej i piotrkowskiej; mianowicie w gub. warszawskiej dla pow. warszawskiego i włocławskiego—1 rb. dla mężczyzn, 60 kop. dla kobiet dorosłych; 50—40 kop. dla wyrostków, 30 kop. dla dzieci; w pozostałych powiatach gub. warszawskiej 85—55 kop. dla dorosłych: 50—40 kop. dla wyrostków, 30 k. dla dzieci. W Warszawie—1 rb. 17 kop. dla dorosłych mężczyzn, 68 kop. dla kobiet; od 47 do 52 kop. dla wyrostków, 30 kop. dla dzieci. W Łodzi i Pabijanicach dniówka mężczyzny wynosi 1 rb. 10 kop., kobiety 85 kop., wyrostków od 65 do 75 kop., dla dzieci 40 k.

Najniższa dniówka robotnicza obowiązuje w gub. radomskiej: 66 kop. dla dorosłego mężczyzny, 40 kop. dla kobiety, od 32 do 37 k. dla wyrostków, 25 kop. dla dzieci.

Przy porównaniu z normami obowiązującemi w latach poprzednich widzimy, że w latach 1907 — 1909 w Warszawie dniówka robotnika dorosłego określona była na 1 rb. 5 kop., w Łodzi zaś na 1 rb. 10 kop., w następnem trzyleciu (1910—1912) w Warszawie 1 rb. 10 kop.—w Łodzi 1 rb. 10 kop., a więc w Warszawie w ciągu lat 9 normę dniówki podniesiono o 12 kop., w Łodzi zaś utrzymano ją na tym samym poziomie.

— Emerytury. Na mocy niedawno ogłoszonego prawa żołnierze, którzy wskutek odniesionych podczas służby wojskowej ran, kalectw, albo nabytych chorób—stali się niezdolni do pracy, już po uwolnieniu ich z wojska, mogą w ciągu pięciu lat od daty wystąpienia z wojska starać się o przyznanie im stałej emerytury. W tym celu winni udawać się do powiatowego, lub miejskiego urzędu do spraw powinności wojskowej, albo do powiatowego naczelnika wojskowego czy do komisarza włościańskiego, czy wreszcie do policyi powiatowej, z napisaną lub ustną prośbą o przyznanie emerytury.

O ile proszący nie był badany przez lekarzy jeszcze w wojsku, pomienione władze winny postarać się o najszybsze zbadanie poszkodowanego pod względem zdrowia i objaśnić go, gdzie i kiedy stawić się ma dla oględzin lekarskich. Oględziny te odbywają się z udziałem dwu, lub co najmniej jednego lekarza w powiatowych i miejskich urzędach powinności wojskowej, które orzekają o stopniu niezdolności do pracy i o wysokości emerytury. Jeżeli petent nie może się ruszać, oględziny odbywają się na miejscu.

Emerytury wojskowe są pięciu rodzajów: za słabsze uszkodzenie zdolności do pracy 36 rubli rocznie, za średnie 75 rb., za mocne 108 rb., za całkowite 168 rb. i za utratę zdolności ruchu 216 rb.

## ZAGRANICZNA.

Z wojny. Ostatni tydzień przynosi nam wieści z placu boju nadzwyczajne. W pierwszym rzędzie wstrząsający nastąpił fakt zamordowania króla greckiego Jerzego w Salonikach (18-go marca r. b.) w godzinach po południowych. Drugim faktem jest zdobycie Adryanopola, a trzecim tryumf Bulgarów na całej linii pod Czataldżą.

Najciekawszy nadchodzi moment tryumfu państw bałkańskich i ostatecznego upadku Turcyi. W tych ostatnich wysiłkach i łamaniach się obu stron walczących niewątpliwie rozegrają się krwawsze momenty. Za kilka dni można będzie ściśle określić ostateczny rezultat zapasów.

* *
*

Do Adryanopola weszły 23 i 10 pułki oraz ósma dywizya. Szukri-basza rozkazał wysadzić forty i magazyny w powietrze, co też wykonano. Całe miasto stoi w płomieniach. Ludność przerażona.

Agencya bulgarska rozesłała wczoraj z Sofii do stolic europejskich telegram urzędowy treści następującej:

Dnia 26 o świcie bulgarzy śmiałym atakiem zdobyli cały front twierdzy Adryanopol i forty: Aiwas-baba, Adżiodłu, Kostadik, Kurutozszme, Ilsztaj, Topiłu, Kawiaztabja ze wszystkiemi bateryami i silnie umocnili się na

tych fortach. Turcy podpalili wszystkie składy wojskowe w Baczukkemere, Chadyrłyku, Kajce, Karagazie, jak również arsenał, skład artyleryjski, małe koszary między Janik-Kiszła a szpitalem, tudzież koszary w północnej części miasta. Płomienie srożą się w mieście. Ludność w przerażeniu ucieka wzdłuż linii fortów.

Wiadomość o wtargnięciu wojsk bulgarskich do Adryanopola wywołała w Sofii niesłychane wrażenie. Z radości padano sobie w objęcia.

Entuzyazm ogarnął całą ludność stolicy Bulgaryi. Wnet zorganizowały się pochody, które przeciągały przez miasto, wznosząc radosne okrzyki.

Miasto przyozdobiono flagami i transparantami.

Przed domami, w których mieszczą się poselstwa państw bałkańskich odbywały się entuzyastyczne manifestacye.

Według telegramu z Sofii, król Ferdynand, sprzeciwiając się rozlewowi krwi, kilkakrotnie odmawiał swojej armii pod Adryanopolem przypuszczenia szturmu, dopiero w ostatnim czasie uległ parciu partyi wojennej.

Szukri-basza, dotychczasowy komendant Adryanopola, poddał się wraz ze swoim sztabem generałowi Sawowowi w dniu 26 marca dziś o godzinie 3-ej po południu.

Komendantem bulgarskim Adryanopola mianowany został generał Iwanow.

Król Ferdynand z synami Borysem i Cyrylem wyjechał do Adryanopola.

Dżawid-basza z 15 tysiącami turków poddał się wojskom serbkim koło rzeki Szumby.

Rząd czarnogórski zakomunikował tutejszym dyplomatycznym przedstawicielom, że zgadzając się z jednomyślnemi radami wielkich mocarstw, rozkazał swoim władzom wojennym pod Skutari zawiadomić komendanta tej twierdzy, że wszyscy nie biorący udziału w wojnie, mogą swobodnie wyjść z miasta.

W ostatniej chwili donoszą pisma zagraniczne, że Czataldża wzięta, tureckie wojska uciekają z Kadim Kiöj w panice.

* Nowy król Grecyi. W dniu 21 marca przed południem złożył przysięgę na wierność konstytucyi nowy król helenów, Konstanty XII. Już od samego rana zgromadziły się nieprzejrzane tłumy przed gmachem parlamentu w Atenach. Równocześnie zebrali się wszyscy posłowie, a o godzinie 7 rano przybył metropolita ateński w otoczeniu św. Synodu. O godz. 8 min. 15 rozległo się 101 strzałów armatnich na znak, że orszak królewski opuścił pałac i udaje się do parlamentu. O godzinie 9-ej rano rozpoczął się akt przysiegi. Obecni byli z rodziny królewskiej: żona nowego króla, książęta Jerzy i Aleksander, oraz wszyscy dygnitarze wojenni i cywilni. Król był ubrany w mundur generalissimusa armii z żałobnemi wstęgami, królowa—w sukni żałobnej. Posłowie powstali ze swoich miejsc.

* Pogrzeb króla greckiego. Przewiezienie zwłok króla z Salonik do Aten nastąpiło 25 marca przed południem z niezwykłą uroczystością. Za trumną postępował nowy król i królowa, jak również wszyscy książęta i księżniczki. Ze strony wielkich mocarstw brali udział rosyjski, angielski i niemiecki delegaci marynarki, oficerowie armii i marynarki innych państw, jeden generał bulgarski; admirał niemiecki, oraz oddział żołnierzy bulgarskich. Zwłoki złożono na okręcie „Amfitrite“.

# Przyszłość Palestyny.

W „Przeglądzie Powszechnym“, wychodzącym w Krakowie, ukazało się dosyć zajmujące studyum o Palestynie i ewentualnej jej przyszłości, pióra ks. J. Kruszyńskiego.

Autor przypomina, iż w przeszłości Palestyna wielką w dziejach politycznych Wschodu odgrywała rolę ze względu na swe położenie na skrzyżowaniu wielkich traktów, łączących ówczesne cywilizowane państwa. Assyrya nie miała innego dostępu do morza Śródziemnego i do Egiptu, jak tylko przez Palestynę. Egipt, prowadząc swoje armie przeciwko państwom semickim, musiał używać drogi przez Palestynę. Stosunki handlowe i inwazye wojenne tedy musiały się odbywać na terenie palestyńskim. Później uzyskała Ziemia Święta znaczenie w świecie, jako miejsce urodzenia Chrystusa.

Następnie znaczenie Palestyny upadło. Dziś, zdewastowana przez gospodarkę turecką, jest ona krajem biednym, pustynią nieomal, a w kombinacyach polityki międzynarodowej nie odgrywa roli.

Sytuacya ta może się wszakże—zdaniem ks. Kruszyńskiego—zmienić wskutek upadku potęgi tureckiej. Ks. Kruszyński twierdzi—na podstawie obserwacyi osobistej,—że Turcya nietylko w Europie, lecz i w Azyi upaść musi, a wówczas wypłynie na porządek dzienny sprawa przyszłości Ziemi Świętej. Sprawa ta wyrośnie do znaczenia czynnika międzynarodowego wskutek działania przyczyn następujących: 1) ma ona wszelkie warunki potrzebne dla produkcyi rolnej i płodnej pracy ludzkiej, 2) znajduje się w niej grób Chrystusa, którym opiekować się muszą ludy chrześcijańskie, wreszcie 3) wśrod Żydów z całego świata rozwija się dążenie do powrotu do Palestyny.

O tem dążeniu i obecnym stanie imigracyi żydowskiej w Palestynie podaje ks. Kruszyński ciekawe informacye.

Ruch emigracyjny poparli, jak wiadomo finansiści żydowscy, zwłaszcza Rotszyld i Montefiore. Żydzi, korzystając z liberalnych zapatrywań potrzebującego pieniędzy Abdul Hamida zaczęli tłumnie przybywać do Ziemi Świętej. W r. 1873 było w Jerozolimie zaledwie kilkuset Żydów. Od tego czasu jednak liczba ich stale wzrasta; w r. 1878 było w Palestynie 34 tysiące Żydów, w r. 1907—55 tysięcy, w r. 1909 — 95 tysięcy, a w tej liczbie około 8,250 rolników. W samej Jerozolimie ostatnia statystyka podaje 53 tysiące Żydów (56 proc. ogółu ludności). Jeszcze większy odsetek znajduje się w Jaffie.

Żydzi pobudowali w Ziemi Świętej szpitale, szkoły, słowem różne instytucye, któreby dawały schronienie emigrantom i materyalną pomoc tym, którzy jej potrzebują. Dzisiaj całkowity prawie handel w Jerozolimie i w Jaffie jest w rękach żydowskich. Napływ Żydów z rozmaitych stron świata — pisze ks. Kruszyński — jest objawem bardzo wybitnym, który może zaważyć na przyszłości Palestyny. Objaw ten tembardziej powinien być brany pod uwagę, ponieważ Żydzi, w celu utrwalenia swego bytu, prowadzą robotę planowo i z wielkim wysiłkiem woli. Oto myślą poważnie nad kolonizacyą Palestyny. Przyzwyczajają się do tego, z czem przez całe wieki nie mieli styczności. Kapitaliści pozakładali kolonie w najrozmaitszych okolicach Ziemi Świętej, a mianowicie na dolinie Ezdrelon, obok Jaffy i w wielu innych miejscowościach.

Rozwinięto gorliwą pieczę, aby przyzwyczaić Żydów do rolnictwa. Niedaleko Jaffy założono nawet szkołę rolniczą, tudzież techniczną w celu przysposobienia fachowców dla przyszłej pracy narodowej w Palestynie. Dzisiaj istnieje już kilkanaście kolonii żydowskich doskonale zagospodarowanych. Kolonia np. Riszon l'Sion posiadała w r. 1907 pół miliona szczepów winnych, przeszło 4,000 oliwek i tyleż drzew pomarańczowych. Podobnie jak za czasów Nehemiasza Żydzi starają się dzisiaj opanować wszystkie dziedziny życia i pracy w Ziemi Świętej. W r. 1910 założyli pod Jaffą gimnazyum z wykładowym językiem hebrajskim. Syoniści potrafili już skompletować do tego gimnazyum potrzebną liczbę nauczycieli głównie ze Szwajcaryi i Niemiec. Uczniowie przyjeżdżają z całego świata.

Podobno zaraz po przewrocie młodotureckim Żydzi robili zabiegi celem odzyskania Palestyny. Teraz, wobec wypadków na Bałkanach nadzieje ich odżyły na nowo.

W razie dalszego rozkładu państwa tureckiego kwestya przyszłości Palestyny stanie się aktualną, wywołują ją Żydzi, nie mogą się zaś zachować obojętnie narody chrześcijańskie ze względu na to, że tam właśnie znajduje się grób Chrystusa.

---

## List do Redakcyi.

*Wielebny O. Redaktorze!*

*Racz łaskawie wydrukować w naszych „Wiadomościach“ niniejszych słów kilka odemnie w sprawie picia wódki i palenia tytoniu, od czego się szczęśliwie, dzięki Bogu, już odzwyczaiłem. Są jeszcze wśród Braci naszych maryawici tacy, którzy dotąd nie chcą swego życia oczyścić od tego wstrętnego wódczano-tytoniowego nałogu, mówiąc, że to jest rzeczą niemożebną. Ośmielę się temu najkategoryczniej zaprzeczyć: nietylko jest możebną, ale dla szczerze miłującego zasady Chrystusowe—bardzo łatwą!*

*Ja sam, dopókąd nie zrozumiałem celu Maryawityzmu głębiej i nie starałem się pozostać członkiem czynnym takowego, — bez wódki i papierosów obejść się w żaden sposób nie mogłem. Bo rzeczywiście, jeżeli człowiek nie jest przejęty jakąś wzniosłą ideą, która jedynie zdolna napełnić pociechą i radością nasze marne jestestwo, to wówczas szukać musi jakiegoś zaspokojenia zmysłowego. Otóż wódka i tytoń są tymi marnymi środkami, bez których obejść się nie mogą ludzie, szczęście swoje i przyjemność życiową widząc tak nizko, jak nizko sprowadza człowieka głupie odurzanie się alkoholem i nikotyną.*

*Wstrzemięźliwy mąż i ojciec ogromny ma wpływ na rodzinę pod każdym względem. Lepiej ją miłuje, dobry przykład jej daje, pomnaża jej dostatek i przyczynia się do jej zdrowia. Ileż to smutnych scen muszą przenosić biedne żony i dzieci, mając opiekuna alkoholika i palacza?! Między innemi w mieszkaniu takiego człowieka jest jak w wędzarni. Dymem wstrętnej machorki muszą oddychać biedne istoty—i przez lata całe być niewolnikami cudzego wstrętnego przyzwyczajenia!*

*Od czasu kiedy porzuciłem wódkę i papierosy—w domu moim rozpogodziło się. Lepszy humor, lepsze zdrowie, milej pod każ-*

*dym względem, a zwłaszcza gorliwość ewangeliczna podniosła się bardzo. Wszyscy jesteśmy czcicielami Pana Jezusa, chętnie odbywamy adoracyę, uczęszczamy do Sakramentów ŚŚ., a córki moje, zamiast uganiać się za zepsutym światem, poświęciły się z weselem służbie Bożej.*

*Oby Pan Jezus dał wszystkim palaczom i trunkowcom łaskę ostatecznego zrozumienia, jakiem jest wielkiem szczęściem nie używać tych wstrętnych środków, które tak obniżają wartość życia naszego i godności człowieka.*

*Wasz brat i sługa*

*Płock, d. 19/II 13 r.* *M. F. Kębrowski.*

## Odpowiedzi Redakcyi.

—

*Maryawitka S.* Za obiecaną powieść — dziękujemy. Nie potrzeba się spieszyć z wykończeniem takowej, żeby forma zupełnie dojrzała.

*B. J. P. w Kadzidłowie.* List odebraliśmy. Wiadomości z waszych stron bardzo nas cieszą, że tak przejęci jesteście myślą Bożą i do wszystkiego macie gotowość się przyłożyć. Niech wam Bóg błogosławi we wszystkich waszych parafialnych zamiarach!

*Es... ki, poeta.* Parafraza wiersza Asnyka „Szkoda“—dosyć zgrabna, ale sądzimy, że Asnyk najlepiej oryginalnie dźwięczy i nie potrzeba go przepisywać lub przerabiać. Nie radzimy też P. czasu tracić na zdobywanie laurów poetyckich. Wiek obecny jest wiekiem wiedzy i czynu.

*Br. Marcin Skonieczny.* Korespondencyę skierujcie do red. „Zaranią“, jako bezpośrednio ją dotyczącą. Z tego co nam Sz. Brat opisuje, uczmy się my maryawici, jak należy brzydzić się nietolerancyą, a sami szczerze podnośmy się przez doskonałą kulturę, która wykwitnąć może z religii tak wzniośle pojętej, jak Chrystus ją w Sobie okazał.

*Br. Karol Czerwonka z par. Cegłów.* Z radością się dowiaduje Redakcya, że w parafii waszej młodzież garnie się do życia ewangelicznego i oświatowego. Wiemy, że Cegłów dużo dał ochroniarek, instruktorów tkackich, kwiaciarek, piekarek. Wiemy, że stamtąd 4-ch nauczycieli maryawickich mamy—jednego dyakona. Daj Boże, żeby ten dobry pęd wzmagał się, potężniał i przyniósł setny owoc.

Książkę „Sybillę“ zostawmy ludziom, którzy zawsze szukają „czegoś dziwacznego“. Szkoda na to pieniędzy. Prosimy nadal o pamięć. Powtórzone u was rekolekcyę przez Najp. Ojca Biskupa niewątpliwie wzmocnią wasze szczere wysiłki na drodze Bożego postępu.

*Sz. P. Józef Jakubowski w K.* Serdeczne dzięki przesyłamy za gotowość harmonizowania naszym orkiestrom nadesłanych pieśni, melodyi — tak kościelnych jak świeckich. Polecamy się pamięci.

*Br. Adolf Wysocki w Kadzidłowej.* Cieszy się Redakcya, że wśród was Bracia, w Kadzidłowie zaczyna się dziać według słów pieśni:

Stare prawo ustępuje
Sam Baranek nam panuje.

Piszecie, że dziś lud maryawicki zaczyna się u was powoli leczyć z ciemnoty i zacofania swego, zaczyna odczuwać potrzeby życiowe — a to dzięki temu, jak piszecie, że—

Bóg miłości utajony
Przez grzeszników odrzucony
Jest kościołem waszych dusz.

*Br. Józef Kolasiński w Sobótce.* List otrzymaliśmy. Za wiadomość dziękujemy.

*Br. S. Gąsiorowski.* Za was serdeczny list zasyłamy wam, Bracie podziękowanie.

Radujemy się, że w tych waszych stronach, maryawici tak się stosują do reguły ewangelicznej.

*Maryawickie dzieci w Żeliszewie.* List wasz zbiorowy otrzymaliśmy— Piszecie: „Dawniej u nas nie było ani ochronki, ani szkoły, ani sali zajęć, teraz mamy to wszystko i jesteśmy bardzo wdzięczne naszemu drogiemu Ojcu, który o to się wystarał. Poprosimy naszych rodziców, żeby pomogli Ojcu wybudować duże mieszkanie, do którego byśmy się schodziły na zabawy i czytanie. Co niedziela i święto zbieramy się po nieszporach my dzieci i starsi, a Ojciec uczy nas śpiewać, a potem bawimy się w rozmaite gry, jak łamigłówki, loteryjki zoologiczne, geograficzne. Czas nam schodzi wesoło i pożytecznie.“ Prosimy częściej do nas pisać.

*Br. Kazimierz F. Andruszkiewicz w Ameryce.* List wasz pełen tęsknoty i miłości względem nas tu wszystkich serdecznieśmy czytali. Dowiedzieliśmy się, jak musicie z dala bez kościoła i kapłana żyć, bo to co spotykacie, nie odpowiada tak, jak w maryawityzmie, waszemu sumieniu. Na pociechę waszą pismo i kalendarz posyłamy. Serdeczne życzenia przyjmijcie od nas.

*Brat Z. w Raszewie.* Zapytuje się Brat: kto podług prawa może naznaczyć pisarzy gminnych?

Otóż w tym względzie cytujemy odnośne artykuły prawa o organizacyi gminnej: — artykuł 208 punkt I. Do atrybucyi zebrań gminnych należy:

Wybór wójta, pisarza i innych urzędników gminnych, naznaczanie których pozostawia się gminie.—

Artykuł 246. Pisarze gminni nanaznaczani bywają albo przez zebrania gminne, albo też—za wspólnem porozumieniem się wójta, sołtysów i pełnomocników gminy. Naznaczenie jednego pisarza na kilka gmin małozaludnionych, graniczących z sobą nie zabrania się.

Artykuł zaś 244 głosi: Na każde przeciwne prawu rozporządzenie Naczelnika powiatu w przedmiocie obioru osób, urzędujących w gminie, można podawać skargi na imię właściwego gubernatora w terminie 30-to dniowym.

*Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.*
Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.